Nr. 4. Poniedziałek, 3 Stycznia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy sześcioszpaltowy.
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: **Częstochowa:** II Aleja 22; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Skierniewice:** Druk A. Zielińskiego, oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie**

Wojna.

IV.

Sprawa bałkańska została rozwiązana na podstawie zasad narodowościowych. Turcya z pośród swych posiadłości europejskich zatrzymała tylko Konstantynopol wraz z Tracyą, a Adryanopol musiała odstąpić Bułgaryi, która zdobyła go w czasie wojny. Macedonia i Epir stały się łupem, który należało podzielić między sprzymierzeńców. Przeforsowane przez Austrę na korzyść Albanii zmniejszenie wygranej serbskiej wywołało zmianę w pierwotnej umowie, zawartej pomiędzy państwami bałkańskiemi co do podziału łupu i doprowadziło do nieporozumień wśród sprzymierzeńców. Serbia, wskutek utraconych na zachodzie na korzyść Albanii terenów, zażądała odszkodowania w postaci terenów, zamieszkałych przez Bułgarów, a zdobytych przez Bułgaryę; Bułgarya zaś, nie chciała zgodzić się na ustąpstwa. Daremnie cesarz Mikołaj II starał się załagodzić wynikłe nieporozumienie. Przyciśnięta do muru Bułgarya stanęła wobec wojennego przymierza serbsko - greckiego, do którego przyłączyła się także i Rumunia, ażeby podczas uporządkowania stosunków wśród państw południowo - wschodniej Europy zabezpieczyć i dla siebie niejakie korzyści. Należy zaznaczyć, że także i podczas tego zawikłania wystąpiły przeciwko sobie Austro-Węgry i Rosya. Rosya, jako opiekunka i protektorka Serbii, stanęła po jej stronie, Austrya zaś popierała Bułgaryę, aby sobie pozyskać to państwo w razie zatargu ze swą niebezpieczną sąsiadką — Serbią.

Wystąpienie Austryi po stronie Bułgaryi oznaczało zarazem zwrot mocarstwa naddunajskiego przeciwko Rumunii. Polityka ta wpłynęła na zmianę przyjaznego dotychczas usposobienia Rumunii dla trójprzymierza. Nastąpił od tej pory zwrot Rumunii w stronę Rosyi nie w celu zbliżenia się do niej, lecz dla pozyskania sobie swobody działania. Bułgarya musiała zgodzić się wreszcie na podyktowane jej warunki i zawarła pokój w Bukareszcie dnia 10 sierpnia 1913 r., zadawalniając się tylko niewielkiem odszkodowaniem. Pomimo, że pozostawiono jej główną część Macedonii wraz z miastem portowem Dedeagaczem, Bułgarya musiała oddać bardzo wartościowy teren wraz z Salonikami i Kawalą na rzecz Grecyi, która rozszerzyła znacznie swe granice, ponieważ i Epir został do niej przyłączony. Serbia otrzymała północną Macedonię, zamieszkałą przez ludność serbską, oraz kilka okręgów z Monastyrem, zamieszkałych przez Bułgarów. Czarnogórze musiało zadowolnić się kilkoma okręgami, przyznanymi mu na południu i na wschodzie. Rumunia wzięła w swe posiadanie bułgarską część Dobrudży, a Turcya wykorzystała sposobność i otrzymała z powrotem Adryanopol.

Austrya zamierzała nie dopuścić do tak szkodliwego dla Bułgaryi podziału, głównie dlatego, aby Serbię można było zamknąć w możliwie najciaśniejszych ramach. Ponieważ jednak plany austryackie nie znalazły poparcia u sprzymierzonych Niemiec i Włoch, monarchia austryacka, choć niechętnie, uznała wreszcie warunki pokoju bukareszteńskiego.

Groźne starcie ogólne zostało na chwilę zażegnane. Europa odetchnęła, jednak, jak się okazało, nie na długo. Wszystkie mocarstwa zbroiły się pośpiesznie, jakby w przewidywaniu blizkiego już zatargu ogólnego, mającego być ostatecznym porachunkiem.

Nadszedł wreszcie pamiętny rok 1914. Popierana przez Rosyę idea wielkoserbska rozwijała się w Królestwie tem z szaloną szybkością, a jednocześnie wzrastała coraz większa nienawiść do Austryi. Stronnictwo serbskie „Narodna Obrana", szerzyło coraz większą propagandę antyaustryacką, której ofiarą padł austryacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz ze swą małżonką. Para arcyksiążęca zamordowaną została przez członka stronnictwa „Narodna Obrana", Principa w dniu 28 czerwca 1914 r. w Serajewie. Smutny ten wypadek wywołał powszechne oburzenie i mimowolnie stał się powodem do wielkiej wojny światowej.

Miara cierpliwości Austro-Węgier przebrała się ostatecznie i rząd monarchii naddunajskiej postanowił rozprawić się ostatecznie z niespokojną i zagrażającą ciągle spokojowi wewnętrznemu Austro - Węgier sąsiadką, Serbią. Po przeprowadzeniu śledztwa i po dostatecznem stwierdzeniu udziału rządu serbskiego w zamachu, w dniu 23 lipca poseł austryacko-węgierski w Belgradzie doręczył Serbii notę, zawierającą ostre i w formie stanowczej zredagowane żądania.

Rosya stanęła natychmiast po stronie Serbii, spodziewając się, że właśnie nadeszła ostateczna chwila, w której będzie mogła zrealizować swe dawne marzenia. Oficyalnie starała się ona wprawdzie załagodzić zatarg austryacko - serbski, lecz po cichu przyrzekła Serbii swe poparcie zbrojne i nakłoniła ją do udzielenia odpowiedzi odmownej na notę austryacką, co też nastąpiło w dniu 25 lipca 1914 r. Następnego dnia, przed południem, Austrya wypowiedziała urzędowo wojnę Serbii. Z chwilą tą zaostrzyły się stosunki rosyjsko-austryackie. Rosya spodziewała się, że w razie jej wojny z Austryą, Niemcy nie pozostaną neutralnemi, przygotowała się więc jednocześnie i do wojny z Niemcami. W Rosyi parło do wojny stronnictwo wojenne z W. Ks. Mikołajem Mikołajewiczem na czele, które za pośrednictwem Izwolskiego, bawiącego w Paryżu, stało w porozumieniu ze stronnictwem wojennem we Francyi. Rosya nie ulękła się wystąpienia Niemiec, gdyż była pewną, że zostaną one zaatakowane przez Francyę, która zechce wykorzystać odpowiednią chwilę w celu porachunku za rok 1870, o którym tak dawno marzyła. Trzeci sprzymierzeniec Rosyi i Francyi — Anglia, nie miała chyba lepszej sposobności do zwalczenia niebezpiecznego konkurenta niemieckiego. Musiała tylko wynaleźć pretekst do wystąpienia zbrojnego i odnalazła go wkrótce, pod pokrywką obrony neutralności Belgii.

Odpowiedź austryacka.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Waszyngton, 2 stycznia.

Biuro Reutera donosi: Koła urzędowe głoszą, że w rzeczywistości Austro - Węgry zaspokoiły wszelkie życzenia amerykańskie w sprawie zatopienia „Ancony". Zerwanie stosunków dyplomatycznych należy uważać za wykluczone.

Według ogólnie panującego przekonania, sprawę należy uważać za załatwioną.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna, 1-go stycznia:

Wschodni teren walk:

Pod Friedrichstadtem atak rosyjski wykonany po lodzie na Dźwinie, załamał się w naszym ogniu. Na wielu punktach frontu odparto nieprzyjacielską komendę gończą i patrole.

Na północ od Czartoryska uderzyły naprzód silniejsze niemieckie i austryacko-węgierskie oddziały wywiadowcze. Wzięły one 50 Rosyan do niewoli i powróciły w nocy do swych stanowisk. W odparciu ataków rosyjskich na południu od Burkanowa, brały bardzo skuteczny udział bateryе austryacko - węgierskie, należące do armii generała hrabiego Bothmera.

Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Zachodni teren walk:

Nie zaszły ważniejsze wydarzenia.

Naczelne Dowództwo Armii.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi 2 stycznia.

Wschodni teren walk.

Na rozmaitych punktach frontu, odparte zostały posuwające się słabe oddziały rosyjskie.

Na północ od jeziora Dryświaty jednemu z oddziałów tych udało się chwilowo dotrzeć aż do naszych stanowisk.

Bałkańsi teren walk.

Położenie jest nie zmienione.

Zachodni teren walk.

W nocy na 1 stycznia przeszkodziliśmy usiłowaniom silnych oddziałów angielskich wtargnięcia do stanowisk naszych pod Frelinghem (na północny-wschód od Armentieres).

Na północny - zachód od Hulluch wojska nasze obsadziły wyrwę po skutecznym wybuchu miny.

Podczas zdobycia jednego z rowów nieprzyjacielskich na południe od Hartmannsweilerkopf, wpadło w ręce nasze przeszło 200 jeńców.

Naczelne Dowództwo Armii.

Komunikaty austryackie:

Wiedeń. Urzędowo donoszą 1-go stycznia.

Rosyjski teren walk:

W Galicyi wschodniej toczy się bitwa z niezmniejszoną siłą. Również i wczoraj punktem ciężkości walk na froncie naszym był teren nad średnią i dolną Strypą. Na północnym-wschodzie od Buczacza po południu rozpoczęła działalność artyleryа rosyjska, której ogień trwał do wieczora, poczem nieprzyjaciel przystąpił do ataku. Kolumny jego w wielu szeregach nacierających dotarły na poszczególnych punktach pięć do sześciu razy do zasieków naszych, atoli złamały się za każdym razem wszędzie pod niszczycielskim działaniem ognia naszego. Pozostawiając setki zabitych i ciężko rannych, nocą cofnął się przeciwnik do swego stanowiska wypadowego, oddalonego o 600 do 1000 kroków.

Takiegoż losu, jak ataki nad średnią Strypą, doznały ataki, które przedsięwzięli Rosyanie pod Jazłowcem, na południu od Buczacza i obok Uścieczka nad Dniestrem.

Na froncie bessarabskim, upłynął dzień stosunkowo spokojnie.

Stanowiska armii generała hrabiego Bothmera nad górną Strypą, oraz stanowiska grupy wojsk generała Boehm-Ermolli nad Ikwą, znajdowały się wśród ognia artyleryi nieprzyjacielskiej.

Wojska armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda, rozproszyły batolion rosyjski, który usiłował posunąć się naprzód na południu od Berestian.

Nad Styrem-Bugiem, na północnym-wschodzie od Czartoryska, napadły z powodzeniem wojska niemieckie i austryacko- węgierskie na nieprzyjacielskie straże przednie. Pod Kołodyą, na zachodzie od Rafałówki odparto atak.

Bałkański teren walk:

Pod Ipekiem zabrano ponownie cztery działa, zakopane przez Serbów. Nad Tarą trwają utarczki.

Włoski teren walk:

Ciężka artylerya włoska ostrzeliwała wczoraj ponownie miejscowości Malborgheto i Wolfibach. W noworoczną noc ostrzeliwała ona szczególnie żywo Col di Lane. Położenie jest niezmienione.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 2 stycznia.

Rosyjski teren walk:

Nieprzyjaciel podjął nanowo ofenzywę swoją na froncie bessarabskim przeciwko armii generała Pflancer-Baltina. Pomimo, że w ciągu nocy noworocznej dwukrotnie i następnego przedpołudnia tyleż razy usiłował on daremnie wtargnąć do naszych stanowisk, o godz. 1 po poł. wykonał na oszańcowania nasze pod Toporowcem nowy silny atak, który odparty został przez dzielnych obrońców w zapasach ręcznych. W dwie godziny później, w tej samej okolicy ruszyło naprzód sześć pułków rosyjskich, które w znacznej części zostały ponownie odrzucone. Tylko w odcinku jednego batalionu walka nie została jeszcze zakończoną. Straty przeciwnika są niesłychanie duże.

O poranku noworocznym nieprzyjaciel zaatakował nasz front nad Strypą, na północny - wschód od Buczaczu. Atak nie powiódł się podobnie, jak i natarcie rosyjskie na szaniec na północny - wschód od Burkanowa.

Liczba wziętych w ciągu jednego tygodnia we wschodniej Galicyi do niewoli jeńców sięga 3000 ludzi.

Na południu od Dubna i pod Berestianami, w okręgu Korminu odparto słabsze oddziały nieprzyjacielskie.

Bałkański teren walk:

Nie zaszły żadne wydarzenia.

Włoski teren walk:

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 2 stycznia.

Wielki sztab generalny donosi 30 grudnia:

Front zachodni. Usiłowania nieprzyjacielskie zmierzające do zbliżenia się na szosie z **Bauska**, w samochodzie opancerzonym, ku naszym umocnieniom, zostały z łatwością przeszkodzone przy pomocy naszego ognia.

Na całym froncie rygskim toczy się walka artyleryi, silna zwłaszcza pod oszańcowaniami mostowemi **Uexküll**. Z licznych punktów donoszą o skutecznej walce artyleryi naszej.

Na pozostałym froncie, aż do **Prypeci** trwa zwykły ogień karabinowy i armatni.

Na południe od **Prypeci** w dalszym ciągu toczy się walka.

Front kaukaski. W okolicy nadbrzeżnej morza Czarnego oraz na południowy - wschód od góry Achdagh (18 wiorst na zachód od Olty) w okolicy jeziora Tortum, ogień nasz zniszczył wznoszone przez Turków umocnienia.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 2 grudnia.

Urzędowo donoszą 30 grudnia po południu:

Na zachód od **Peronne** usiłował nieprzyjaciel opanować okopy nasze pod Doeprierre; został on w całości odparty.

W **Szampanii**, w okolicy fermy Navariu ogień artyleryi naszej przeszkodził nieprzyjacielowi w naprawianiu okopów zburzonych przez nas w nocy z 28 na 29 grudnia.

Z innych frontów wiadomości nie nadeszły.

Paryż, 2 stycznia.

Sztab armii wschodniej donosi 30 grudnia:

Latawce nasze bombardowały dnia 29 grudnia bułgarski park i obóz pod Pettik, na wschód od jeziora Doiran.

Z nad granicy greckiej niema nic do doniesienia.

Paryż, 2 stycznia.

Sztab armii dardanelskiej donosi 2 stycznia.

Trwa ożywiona działalność obydwóch artyleryi. Dnia 28 i 29 grudnia nieprzyjaciel ostrzeliwał rowy ochronne pod Sedd-el-Bahr.

Dnia 28 grudnia przed południem pancernik francuski bombardował silnie baterie tureckie położone na brzegu anatolijskim. Po południu, latawiec nieprzyjaciel, który usiłował przelecieć nad liniami lądowemi, został przepędzony przez latawce angielskie.

Aresztowanie konsulów.

Telegram własny „Godz. Pol."
Londyn, 2 stycznia.

Z Salonik donoszą do „Evening News" pod datą 30 grudnia: Po wykonanym z powietrza na Saloniki ataku (?), generał Serrail wydał rozkaz zaaresztowania przebywających w mieście konsulów państw nieprzyjacielskich, wraz z personelami konsulatów. Wojska angielskie i francuskie okrążyły konsulaty i odprowadziły aresztowanych do kwatery głównej, zkąd przeprowadzono ich na jeden z okrętów wojennych. O powyższem, generał Sarrail zawiadomił władze greckie.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Lugano, 2 stycznia.

Z Aten donoszą do „Corriere della Sera" pod datą 31 grudnia: Ambasadorowie Niemiec, Austro - Węgier i Turcyi udali się do prezesa ministrów Skuludisa i zaprotestowali z powodu aresztowania ich konsulów w Salonikach. Minister spraw wewnętrznych, Gunaris, zatelegrafował do prefekta Salonik, Moszkopulos'a, ażeby udał się on do generała Sarrail i założył protest. Prefekt wysłał swego adjutanta polowego od sztabu generalnego sprzymierzonych.

W konsulatach zaaresztowano i umieszczono na pokładzie okrętu wojennego ogółem 62 osoby. Jak głoszą, generał Sarrail postąpienie swoje wytłomaczył ostatnim atakiem lotniczym nieprzyjaciela, wykonanym na Saloniki. Musiał się on zabezpieczyć przed szpiegostwem konsulatów. Nie jest wiadomem, czy rząd grecki wystąpił z propozycyą uwolnienia konsulów. Zajście to wywarło w Atenach głębokie wrażenie.

Biuro Reutera donosi: Grecya założyła protest z powodu aresztowania w Salonikach konsulów państw centralnych i Turcyi, co narusza prawa zwierzchnicze Grecyi.

Wrażenie w Atenach.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Londyn, 2 stycznia.

Korespondent prywatny telegraficznego biura Wolffa donosi: Wiadomość i fakt aresztowania przez Francuzów przebywających w Salonikach konsulów niemieckiego, austryacko - węgierskiego, tureckiego i bułgarskiego, wywołał tu największe rozgoryczenie. Rząd grecki natychmiast założył energiczny protest.

Liczba aresztowanych w Salonikach.

Telegram własny „Godz. Pol."
Rotterdam, 2 stycznia.

„Times" donosi z Aten: Liczba zaaresztowanych wraz z konsulami osób wynosi 62. Konsul bułgarski dotychczas nie został aresztowany, ponieważ władzom koalicyjnym nie udało się go odnaleźć.

Po zajęciu wyspy greckiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Lugano, 2 stycznia.

„Corriere della Sera" dowiaduje się z Aten: obsadzenie wyspy Castellorizo nastąpiło przez żołnierzy francuskich 27 grudnia. Gdy krążownik grecki „Helli" z oddziałem żołnierzy i komisarzem skarbowym na pokładzie, zbliżył się do brzegów wyspy, już była ona zajęta przez Francuzów. Komisarz zwrócił się telegraficznie do Aten o wskazówki. Tymczasem rząd francuski powiadomił rząd grecki o zajęciu wyspy, podając jako motyw, że greckie prawo posiadania tej wyspy jest sporne, co uprawnia Francyę do uczynienia z niej podstawy dla przyszłych operacyi przeciw Azyi Mniejszej i dla czuwania nad nieprzyjacielskiemi łodziami podwodnemi. Zajęcie wyspy jest tylko tymczasowe i wcale nie powinno niepokoić Grecyi.

Rząd grecki zaprotestował bezzwłocznie, oświadczając, że zwierzchnictwo greckie faktycznie jest na wyspie wykonywane i milcząco uznane zostało przez mocarstwa. Obsadzenie wyspy tej jest pogwałceniem terytoryalnem, przeciw czemu Grecya musi protestować. Protest został doręczony mocarstwom związkowym przez posła greckiego.

Według informacyi gazety ateńskiej „Patris", rząd francuski dał już na protest odpowiedź zadawalającą. Dziennik „Athinai" zapewnia, że Briand w odpowiedzi swej zgadza się na pogląd grecki i dodaje, iż polecił już przedstawicielowi Francyi nawiązać rokowania z Grecyą, celem rozwiązania kwestyi według greckiego poglądu i w interesie Grecyi.

Koalicya wobec Grecyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Ateny, 2 stycznia.

Tutejsza prasa półurzędowa donosi, że wobec stanowczej postawy Grecyi, mocarstwa koalicyi zaniechały na razie zabiegów około zmuszenia króla Konstantego do porzucenia neutralności. Zabiegi te mają być wznowione na wiosnę w związku z ogólną akcyą zaczepną na Bałkanach. Wtedy to Grecya będzie musiała przyłączyć się do koalicyi. W tym celu koalicya zamierza jeszcze znacznie rozszerzyć swą podstawę na morzu Egeyskiem, aby uzyskać silniejsze środki do uczynienia Grecyi powolniejszą. Zajmowanie terytoryów w Macedonii i obsadzenie wyspy Cestelloriza stoi w związku z tym planem.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Sofia, 2 stycznia.

Według otrzymanych tu informacyi, opinia grecka zaczyna przychodzić do przekonania, że Grecya nie może sprzeciwiać się ewentualnemu udziałowi wojsk bułgarskich w kampanii przeciw anglikom. W kołach rządowych greckich możliwość podobna nie budzi poważniejszego zaniepokojenia, rząd bowiem ufa zapewnieniom bułgarskim co do nietykalności greckiego terytoryum państwowego.

Jedynie tylko Venizelos, w odpowiedzi na przesłanie mu przez przyjaciół życzenia noworoczne, skarży się, iż marzenia narodowe ludu greckiego ostatecznie przepadły. Oskarża on rząd grecki o ślepotę, wobec wrzekomego niebezpieczeństwa bułgarskiego, chociaż Bułgarya niejednokrotnie zapewniała, że cudzego dobra nie pożąda. Venizelos widzi jedyny ratunek w obsadzeniu Salonik przez Francuzów i Anglików.

Neutralność Grecyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Berlin, 2 stycznia.

„Corriere della Sera" dowiaduje się z Aten, o rozmowie generała Castelnau z królem Grecyi w sprawie wiadomości, jakoby wojska greckie otrzymały rozkaz ewentualnego nieopierania się Niemcom i Bułgarom przy przekroczeniu granicy. Król odpowiedział, że dotychczas nie zapadła w tej kwestyi żadna decyzya, w każdym jednak razie pozostanie on neutralnym.

Austryacy pod Skodarem.

Kopenhaga, 2 stycznia.

„Berl. Tageblatt" podaje za „Daily News" wiadomość otrzymaną z Aten, według której Austryacy zbliżyli się do Skodaru na odległość strzału. Lewem swem skrzydłem doszli do Biełopolia.

Krążownik „Natal".

Rotterdam, 2 stycznia.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Admiralicya angielska ogłosiła nazwiska 14 oficerów i 373 żołnierzy, którzy uratowani zostali z krążownika „Natal". Według sprawozdań angielskich „Natal" zatonął pod Le Havre.

Walki Anglików z Arabami.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Berlin, 2 stycznia.

Do Voss. Ztg." donoszą przez Londyn z Kairu, że poszczególne oddziały Senussich i Arabów w pobliżu wybrzeża w Egipcie zachodnim, połączone w większe formacye, zagrażają drobniejszym oddziałom strażniczym angielskim. Przeważna ich część została odciętą. Walki z Arabami są nadzwyczaj gwałtowne. Całe pułki angielskie uciekają przed małymi oddziałami Arabów, a całe komendy poddają się, ponieważ ucieczka stała się już niemożebna.

Wycofanie się Francuzów z Ypres.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Berlin, 2 stycznia.

„Lokal-Anzeiger" dowiaduje się, że paryska rada wojenna postanowiła oddać Ypres ze względów strategicznych. Dzieła sztuki mają być przewiezione do Paryża. Stanowisko obejmie załoga angielsko - belgijska.

Szkody w Prusach Wschodnich.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Berlin, 2 stycznia.

„Deutsche Tageszeitung' donosi, że według ścisłych obliczeń szkody wyrządzone wskutek najścia Rosyan na Prusy Wschodnie, wynoszą przeszło 3 miliardy marek.

Zatrzymana poczta.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Rotterdam, 2 stycznia.

Według informacyi „Rotterdamsche Courant", zasekwestrowane przez Anglików przesyłki pocztowe na statkach holenderskich i skandynawskich, zawierały listy niemieckiego urzędu spraw zewnętrznych do ambasadora w Waszyngtonu hr. Bernsdorfa.

Sprawa wojskowa w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Berlin, 2 stycznia.

Do „Voss. Ztg." donoszą z Londynu: Sprawa powinności wojskowej w Anglii poruszyła wszystkie stronnictwa polityczne. Należy oczekiwać groźnych walk wewnętrznych. Dzisiaj w rozmaitych częściach kraju odbyły się liczne zebrania robotników i liberałów, na których radzono nad wstrzymaniem postanowienia gabinetu, lub conajmniej nad osłabieniem go. Jak głoszą dzienniki angielskie, gabinet w powyższej sprawie nie osiągnął zgody zapatrywań.

Trudność zaprowiantowania.

Cetynia, 1 stycznia.

Donoszą urzędownie: Zaprowiantowanie Czarnogórza okazało się niemożliwem. Położenie pogarsza się z dniem każdym. Austryackie łodzie podwodne zatapiają parowce i żaglowce na wybrzeżach czarnogórskiem i albańskiem. Dn. 29 grudnia zatopiono żaglowiec czarnogórski pod Dulcigno z żywnością. Ten sam los spotkał inny okręt, wiozący 2,000 ton żywności pod San Giovanni di Medua.

Dymisya Sir Johna Simon'a.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Rotterdam, 2 stycznia.

„Times" i „Daily News" donoszą, że minister spraw wewnętrznych, Sir John Simon, który nie brał udziału w obydwóch posiedzeniach sobotnich gabinetu angielskiego, podał się do dymisyi. Prezes ministrów dotychczas dymisyi nie przyjął.

Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Londyn, 2 stycznia.

Biuro Reutera donosi: Parowiec pocztowy „Parsia", należący do linii „Peninsular and Oriental" był torpedowany 30 grudnia w pobliżu Krety. Większa część pasażerów i licznej załogi zdołała się uratować. Wśród 230 pasażerów znajdowało się trzech amerykanów. „Parsia" liczyła 7951 ton pojemności.

Ataki lotnicze na Saloniki.

Lugano, 1 stycznia.

Do „Berl. Tgb." donoszą 31 grudnia: Dzisiaj o godz. 10-ej rano ukazały się nad Salonikami trzy latawce i rzucały bomby, które nie wyrządziły żadnych szkód. Okręty wojenne otworzyły ożywiony ogień, a trzech lotników koalicyi wzniosło się w górę, w celu pościgu. Latawce atakujące oddaliły się. W południe jeden z nich powrócił, a będąc powitany hukiem dział okrętowych, oddalił się nie poniósłszy żadnego uszkodzenia.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Daniela M.
Jutro: Tytusa B.

Posiedzenia.

Dziś: Posiedzenie kwartalne majstrów szewckich w lokalu starszego, p. M. Kapuścińskiego (Spacerowa 14 — Bałuty).

Koncerty.

Koncert symfoniczny Ł. O. S. w sali Koncertowej. Dyr. Bronisław Szulc. Solista Stefcio Frenkiel.

Rocznice.

dnia 3 r. 1687. W Toruniu zmarł Krzysztof Hartknoch, historyk Polski i Prus.
„ 1778. W Pszczowie, pod Poznaniem, urodził się ks. Antoni Melchior Fijałkowski, arcybiskup warszawski.
„ 1905. Japończycy, na mocy kapitulacyi załogi rosyjskiej, opanowują Port Artur.

Po Nowym Roku.

Ubiegłe dwa dni świąteczne, poświęcone siłą tradycyi najweselszemu z bożków — Bachusowi, udały się... właścicielom restauracyj nadspodziewanie dobrze. Szampan, który w danym wypadku stanowi probierz zamożności i ochoty do wesela, lał się podobno w ilościach niewiele mniejszych, niż w okresie przedwojennym, a stanowczo większych, niż w roku ubiegłym, gdy Sylwestra obchodzono tylko w zaciszu domowem.

W dwóch tylko pierwszorzędnych restauracyach „pękło" na cześć Sylwestra około 500 butelek perlistego nektaru, a targ nocny jednej z nich przewyższył 4.000 rb.

Czego te znaczne stosunkowo sumy dowodzą?

Ano jednego chyba: nie jest tak źle, by gorzej być nie mogło.

Kronika łódzka.

Instytut dla głuchoniemych.

W mieście naszem powstaje Instytut dla głuchoniemych, jako druga tego rodzaju instytucya w kraju. Zakład ten składać się będzie ze szkoły freblowskiej, gdzie będą przyjmowane dzieci od 4 — 7 lat, właściwego zakładu dla głuchoniemych, gdzie będą pobierać naukę dzieci od lat 7, wreszcie Instytut mieścić będzie oddział dla dzieci niedorozwiniętych i cierpiących na różne defekty mowy.

Nowy przytułek.

Grono nauczycieli żydowskich otwiera w Łodzi przytułek dla dzieci biednych rodzin.

Roboty miejskie.

Wykończono nowy kanał ściekowy, wybudowany od Rynku Bałuckiego do ul. Zgierskiej.

Sprzedaż drzewa.

Oddział węglowy przy delegacyi Żywnościowej przystępuje także do sprzedaży drzewa na placach, gdzie obecnie sprzedaje się węgiel.

Bank właścicieli nieruchomości.

Zainicyowano agitacyę celem stworzenia w Łodzi Banku właścicieli nieruchomości.

Wypadki:

Zamach samobójczy. W bramie domu nr. 15, przy ul. Zgierskiej, 18-letnia S. napiła się w celach samobójczych kwasu karbolowego. Uratował ją lekarz Pogotowia.

Wykrycie kradzieży. Trzy tygodnie temu dokonano kradzieży w składzie Kenigsberga, przy ul. Zachodniej. Obecnie policya sprawców kradzieży wykryła i paserom znaczną część łupu odebrała.

Na gorącym uczynku kradzieży przyłapano złodziei, zakradających się do sklepu Hermansa (Andrzeja nr. 4). Złodzieje wyłamali już drzwi i zaczęli gospodarować, gdy ich zauważono i oddano w ręce policyi.

Skon. Onegdaj zmarł w Łodzi ś. p. Gothard Herrmann, dziennikarz niemiecki, b. współpracownik „Neue Lodzer Ztg.", a ostatnio cenzor gazet miejscowych z ramienia Wydziału Prasowego. Przeżył lat 57.

Obwieszczenia.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, bronzu, niklu, cynku, cyny, aluminium, ołowiu, blichy cynkowej, białego metalu i nowego srebra, winny być w miejscach zbiorowych oddane.

Mieszkający przy ulicach:

Piotrkowskiej od Andrzeja — Anny (prawa strona), Andrzeja od Nr. 2 aż do końca (lewa strona), Anny od Nr. 1, aż do końca (prawa strona), Rozwadowskiej, Nowej - Promenadzie, Podleśnej, Karolewskiej, Milsza, Wólczańskiej (od Andrzeja aż do Anny), Długiej (od Andrze aż do Anny), Pańskiej (od Andrzeja aż do Anny), Lipowej (od Andrzeja aż do Anny), Zakątnej (od Andrzeja aż do Anny), Luizy (od Andrzeja aż do Anny), Łąkowej (od Andrzeja aż do Anny), właściciele lub zarządzcy tychże zapasów winni są zameldowane przedmioty jako to:

statki kuchenne, narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju jak n. p. kołty do gotowania i zaprawiania, patelnie, formy do pieczenia, miski, kołty do prania, wanny do kąpieli (z wyjątkiem wanien cynkowych), piece i wszelkie inne przedmioty, o ile możności wolne od żelaza w czasie od poniedziałku dn. 3 stycznia aż do czwartku dn. 6 stycznia od godziny 8-ej i pół rano aż do 3-ej godziny popołudniu w śpichlerzu przy ul. Zachodniej 70 złożyć.

Aby zapobiedz wielkiemu natłokowi, zaleca się skonfiskowane przedmioty jaknajrychlej dostarczyć.

Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Następujące ceny płaci się za polski funt po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem w dn. po dostarczeniu przy kasie wydziału gospodarczego (Kreiswirtschaftsausschuss) Benedykta Nr. 2 w czasie od godziny 8-ej i pół rano aż do 4 po poł.

Za koprowinę	35	kop.	M.	—.58
„ mosiądz	25	„	„	—.25
„ bronz	32	„	„	—.53
„ aluminuim	55	„	„	—.86
„ nikiel	98	„	„	1.63
„ antymon	15	„	„	—.24
„ cynę	72	„	„	1.22
„ cynk	12	„	„	—.20
„ ołów	10	„	„	—.15
„ blachę cynkową	7	„	„	—.12
„ biały metal	22	„	„	—.35
„ nowe srebro	32	„	„	—.53

Po tymże czasie jeszcze znalezione przedmioty metalowe zostaną bezwzględnie skonfiskowane, a właściciele ich karą pieniężną w wysokości 3000 marek, a wrazie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednym dniem aresztu, ukarani.

Łódź, dnia 1 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w zastępstwie v. Bernewitz.

L. Thielego, mieszkającego w Łodzi przy ulicy Rozwadowskiej nr. 24, zajmującego się leczeniem chorych, skazałem na 60 rubli kary pieniężnej lub 30 dni aresztu, ponieważ leczył osobę chorą na tyfus i chorobę nie zameldował

Łódź, dnia 29 grudnia 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
W zast. v. Bernevitz.

Niniejszym wzywa się posiadaczy niezameldowanych dotychczas wag centymalnych (seine), aby do dnia 10-go stycznia 1916 r. w celu sprawdzenia sprawności i ostemplowania zameldowali takowe Delegacyi Kontroli Miar i Wag przy Magistracie m. Łodzi (ul. Średnia 16) z podaniem bliższego adresu.

Właściciele wag nieostemplowanych pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Łódź, dnia 29-go grudnia 1915 r.

Magistrat.
Delegacya Kontroli Miar i Wag.

Sekretarz Gminy Starozakonych m. Łodzi pan Izydor Schwarzmann, mianowany został urzędnikiem stanu cywilnego dla ludności wyznania mojżeszowego.

Tenże uprawnionym jest do sporządzania i podpisywania aktów stanu cywilnego.

Łódź, dnia 30-go grudnia 1915 r.

Magistrat.

Dla przestrzeżenia ludności, zwracam uwagę, że uszkodzenia stanowisk i zabieranie pokryjomu jokichkolwiek ich części, może być ukarane nietylko podług par. 161 M. St. G. B., Par. 242, 303 R., St. G. B. jako szkoda przedmiotowa i kradzież, lecz śmiercią, podług par. 58 M. St. G. B. par. 90 cyfra 2 R. St. G. B. jako zdrada wojenna.

Gminom poleciłem czuwanie nad stanowiskami, położonemi w ich obwodach. Gminy odpowiadają zatem za ewentualne zabranie pokryjomu lub uszkodzenia i są zobowiązane do naprawienia stanowisk na swój koszt.

Prócz tego zastrzegam sobie, podług par. 18 ustęp 2 rozporządzenia cesarskiego II, z dnia 28 grudnia 1899 r., nakładanie na te gminy, w obrębie których zdarzają się zabierania pokryjomu lub uszkodzenia stanowisk, grzywny, jako kontrybucye.

Surowe pilnowanie stanowisk, leży zatem we własnym interesie gmin.

Łódź, dnia 29 grudnia 1915 r.

gubernator wojskowy
Barth,
generał-porucznik.

Biura urzędu powiatowo - gospodarczego (Kreiswirtschaftsausschuss) przeniesione zostały do hotelu Victoria, ul. Piotrkowska Nr. 67, I. i, 2 piętro.

Łódź, dnia 28 grudnia 1915 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policyi
w zastęp. [illegible]
von Zitzewitz.

WARSZAWA.

Dzieci u J. E. ks. arcybiskupa.

W wigilię Nowego Roku, arcypasterz przyjął na prywatnej audyencyi deputacyę dzieci domu im. Mańkowskich, którą mu przedstawił prefekt domu, ks. Bakanowski, wraz z nauczycielkami. Arcypasterz wypytywał szczegółowo o zakład, był bardzo zadowolony, że dzieci mają pożywienie w zakładzie, dziękował ks. Bakanowskiemu za pieczę nad dziećmi i udzielił błogosławieństwa na Rok Nowy. Po tej audyencyi dzieci składały życzenia ks. Woronieckiej z domu Mańkowskiej, swojej opiekunce, która nie szczędzi kosztów, aby ta uboga dziatwa w tych ciężkich czasach miała ciepłe pożywienie i odpowiednią naukę.

Roboty publiczne.

Przy zorganizowanych przez Komitet Obywatelski m. Warszawy robotach publicznych obecnie zajętych jest do 7.000 robotników, wśród nich 150 żydów. Robotnicy pracują kolejno po pół dnia, każdy otrzymując po 75 kop. dziennie (za pół dnia roboty). Razem z wynagrodzeniem dla nadzorców Komitet wydaje miesięcznie na te roboty 150.000 rubli.

Węgle dla Warszawy.

Prócz węgla i brykietów sprowadzonych z Dąbrowy, nadchodzi w ostatnich czasach koks z kopalń w Westfalii i z Zabrza na Górnym Śląsku. W handlu detalicznym sprzedają koks po 75 do 85 kop. za pud. Na razie ludność niechętnie nabywa ten materyał opałowy, zarówno z powodu wysokiej jego ceny, jak i ze względu na brak odpowiednio urządzonych pieców w mieszkaniach.

Dochody z domów.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości wydelegowało 20 członków do Komisyi miejskiej do sprawdzenia dochodów z nowych i przebudowanych domów.

Losowanie obligacyi miejskich.

Najbliższe losowanie obligacyi pożyczki miejskiej odbędzie się 15 stycznia. Do czynności związanych z losowaniem wydelegowano panów: Kasprzyckiego, Zieńkowskiego i Czudnowskiego.

Odezwa studentów-żydów.

W wychodzących w Warszawie gazetach żydowskich zamieszczono „odezwę do społeczeństwa żydowskiego", podpisaną przez „żydowski związek studencki" z prośbą o pomoc materyalną i moralną. Odezwa rozpoczyna się słowami następującemi:

„Jasny promień przedarł chmury, w które wypadki wojenne spowiły życie żydowskie. Jedna z najboleśniejszych ran niedawnej przeszłości została zagojona. Zniknęła norma procentowa".

„Minęły czasy, gdy musieliśmy szukać oświaty w obcych krajach i miastach, daleko od naszego środowiska, oderwani od wszystkiego co własne i miłe. Otworzyły się dla nas wrota uniwersytetu warszawskiego i równi śród równych, możemy się uczyć i pracować śród narodu i dla narodu".

Przyszłość Powiśla.

Koło architektów opracowało i przedstawiło zarządowi miasta projekt ogłoszenia konkursu na rozplanowanie i stopniowe zabudowanie nadbrzeżnej dzielnicy staromiejskiej. Projekt obejmuje miasto od mostu ks. Poniatowskiego do cytadeli, włączając w tem nowozakładany park na stokach jednego z fortów.

Teatr i muzyka.

W teatrze Wielkim dziś „Hrabina" Moniuszki.

W Rozmaitościach dziś i jutro sztuka Lucyana Rydla „Ostatni z Jagiellonów".

W teatrze Polskim dziś i jutro baśń Maurycego Maeterlincka „Niebieski ptak".

W teatrze Letnim w dalszym ciągu dziś i jutro komedyo-farsa „Trofea wojenne". W środę pierwsze przedstawienie „Szopki warszawskiej" K. Polacka i C. Danielewskiego.

W teatrze Małym dziś i jutro komedya A. Sutro „Marmurowy ekran".

W teatrze Artystycznym dziś i jutro „Salome" Wilde'a.

W Nowościach dziś i jutro operetka „Baron Kimmel".

Teatr Ludowy (na Karowej) daje dziś i jutro farsę St. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Wypadki.

Echa napadu bandytów. Woźnica Sekcyi Żywnościowej, 32-letni Władysław Beska, postrzelony przez bandytów, którzy chcieli wykonać napad na mieszkanie handlarza mięsem, M. Sobola, na rogu ul. Grzybowskiej i Bagna — o czem pisaliśmy w numerze sobotnim „Godziny Polski" — przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, zmarł tam niebawem. Osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci, z których młodsze liczy niespełna dwa tygodnie życia.

Śledztwo wykazało, że uczestnicy napadu bandyckiego wszyscy byli poprzednio karani więzieniem za sprawki złodziejskie. W więzieniu też uplanowali napad na Sobola, dostawcę mięsa do więzienia, o którego bogactwie dużo opowiadano. Hersztem tej bandy jest Józef Zawadzki.

Rozporządzenie policyjne
o sprzedaży napojów wyskokowych w Warszawie.

Na mocy rozporządzenia o kompetencyach władz policyjnych do ustanowiania cen z dnia 22 marca 1915, w związku z rozporządzeniem z 8-go września 1915 r., wydaję za zgodą Cesarskiego gubernatorstwa dla miasta Warszawy i policyjnie przynależących przedmieść następujące rozporządzenie:

§ 1. Wyszynk napojów wszelkiego rodzaju, alkoholowych i bez alkoholu odbywać się może tylko za zezwoleniem Cesarskiego Prezydyum Policyi.

§ 2. Pozwolenia na sprzedaż piwa (miodu) wina i wódki (rum, arak, koniak, likiery i inne spirytualia) otrzymać mogą tylko restauracye opłacające patent akcyzy I-go rzędu.

§ 3. Restauracye opłacające patent 2-go rzędu, do których obecnie zalicza się też dotychczasowe 3-rzędne, mogą otrzymywać pozwolenia tylko na sprzedaż piwa (miodu) i napojów bez alkoholu.

§ 4. Handle win, chcące sprzedawać wino do wypicia na miejscu w lokalach łączących się ze sklepem, muszą również uzyskać pozwolenie Prezydyum Policyi. Wyszynk wódki (rumu, araku, koniaku, likierów) jest w handlach win wzbroniony.

§ 5. Pozwolenie na wyszynk napojów wydaje się tylko dla osoby proszącego na ściśle określone miejsce. W razie zmiany właściciela handlu, lub w razie jego przeniesienia, uzyskać trzeba nowe pozwolenie. Zasadnicze zmiany w lokalu uważa się za przeniesienie tegoż.

§ 6. Jeśli właściciel pozwolenia chce korzystać z niego nie osobiście, lecz przez zastępcę, musi uzyskać na to pozwolenie z Prezydyum Policyi.

§ 7. Prośby o udzielenie pozwolenia na wyszynk napojów (§ 1—4) wnosić trzeba po polsku i po niemiecku:

a) na miasto Warszawę — do zarządu miejskiego;

b) na przedmieścia — do Prezydyum Policyi.

To samo dotyczy pozwoleń wymienionych w §§ 5 i 6 .

Zarząd miejski przedkłada wniesione doń prośby, po uprzedniem ich zreferowaniu, Prezydyum Policyi z uwagą odpowiednią co do załatwienia prośby.

§ 8. Właściciele restauracyi mają, oprócz państwowych i miejskich podatków i opłat, wnosić jeszcze opłatę specyalną do kas odpowiednich miejskich, na rzecz ubogich w wysokości następującej:

Restauracye I-go rzędu 150 rb. rocznie.
„ 2-go rzędu 50 rocznie.

§ 9. Prezydyum Policyi może cofnąć pozwolenie:

a) gdy osoby, odpowiedzialne za prowadzenie zakładu, nie stosują się do rozporządzeń policyjnych, dotyczących tego prowadzenia;

b) gdy osoby owe podlegają zarzutowi, uniemożliwiającemu dalsze prowadzenie zakładu;

c) gdy należące się od zakładu podatki i opłaty państwowe i miejskie nie wpływają w czasie odpowiednim.

§ 10. Sprzedaż piwa i wina we flaszkach, bez wyszynku, t. zw. nie na zużycie na miejscu, dozwala się ogólnie, o ile odpowiada przepisom policyjnym. Sprzedaż detaliczna wódki wszelkiego rodzaju odbywać się może jedynie za zezwoleniem Prezydyum Policyi, według przepisów o sprzedaży wódki z dnia 10 października 1915, i postanowień do tegoż, wydanych przez szefa zarządu przy generał-gubernatorstwie.

§ 11. Prezydyum Policyi zastrzega sobie ustanawianie cen maksymalnych za wyszynk napojów gorących. Ceny te w miejscach wyszynku mają być umieszczane w punktach widocznych.

§ 12. Karany będzie więzieniem do 6-u miesięcy lub grzywną do 1,000 marek, kto świadomie lub przez niedbalstwo wykroczy przeciw powyższym przepisom, lub nie będzie się trzymać wyznaczonych cen maksymalnych. Prócz tego skarany być może na konfiskatę zapasów. Kary ustanawia Prezydyum Policyi.

§ 13. Przepisom powyższym nie podlegają jadalnie, kantyny i inne tego rodzaju urządzenia dla wojska niemieckiego lub urzędników cywilnych, jakoteż, bufety kolejowe pozostające pod dozorem państwowym.

§ 14. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie 1-go stycznia 1916 r. O ile do tego czasu wniesiono już podania do zarządu miejskiego lub Prezydyum Policyi o pozwolenie na wyszynk, to nowego podania wnosić nie trzeba. Zakłady zaś, które otrzymały pozwolenie na wyszynk spirytualii na mocy rozporządzenia z 14 września 1915 r., mają wyjednać nowe pozwolenie (Nr. I b. 192 G N. 15).

Prezydent Policyi
v. Glasenap.

Lublin w ostatniej dobie.

(Korespondencya własna „Godziny Polski").

(Pamiętne chwile.—Wydział narodowy. — Drożyzna. — Życie polskie).

Dzień 23 lipca zdawał się już być blizkim kresu panowania Rosyan w naszem mieście — stanowczo najmniej zrusyfikowanem z całego obszaru Królestwa Polskiego. Ostatni pociąg z Łukowa przez Lubartów przyszedł z opóźnieniem i przeszkodami. Przed Lubartowem stał kilka godzin w niepewności, czy go dalej puszczą; krążyła pogłoska, że Lublin wzięty, to znów, że jeszcze nie, ale że jest silnie z blizka ostrzeliwany. Oficerowie rosyjscy, jadący wśród garstki publiczności cywilnej, okazywali niezmierne zdenerwowanie.

Na dworcu w Lublinie żandarmi jakoś zafrasowani i niespokojni, już zgoła nie pytali o przepustki, ani zwracali uwagi na dostatecznie lub niedostatecznie „błagonadiożny" wygląd pasażerów.

W mieście nastrój radosnego i niecierpliwego wyczekiwania. Wiedziano, że milicya obywatelska została już zatwierdzona i że tegoż dnia przed wieczorem wyjść ma po raz pierwszy na posterunki swe na ulicach. Wiedziano, że gubernator wyjeżdża w nocy. Niebawem rozbiegła się jeszcze jedna wiadomość i to najradośniejsza, o wymarszu wojska, zapowiedzianym na wieczór. „A więc wychodzą! nareszcie wychodzą".

Grzmot armat rozlegał się nad miastem.

Na schyłku dnia tłumy podniecone snuły się po ulicach, przyglądając się z sympatyą i wzruszeniem milicyantom, którzy zajęli miejsca nienawistnych stójkowych.

Ale nazajutrz na miasto padło przygnębienie. Gubernator pozostał, wojsko rosyjskie zostało, milicyę cofnięto z posterunków „aż do dalszego rozporządzenia". Wyczuwało się coś złowrogiego.

Jakoż niebawem zrozumieliśmy, że to przed odejściem Rosyan — na pożegnanie zaczyna się obława na „czerwone bilety".

Mnóstwo pospolitaków I kategoryi wezwanych z Lublina, nie stawiło się, nawet nie wiele sobie z tego robiąc. Nie sądzono, by władze rosyjskie wśród ogarniającego je popłochu, mogły zająć się jeszcze tem. Ale Rosyanie w ostatnim momencie postanowili wyłapać, kogo się da...

Nadeszła noc. Na pustych, doszczętne wyludnionych ulicach, widniały tylko gdzie niegdzie sylwetki żandarmów, lub żołnierzy.

Było ciepło i jasno od srebrzystego blasku księżyca. Huk armat rozlegał się raz po razu.

Miasto nie spało. Przechodząc koło domów, słyszało się ciche szmery. Mnóstwo ludzi nocowało w ogrodach i na cmentarzu, nikt nie czuł się bezpiecznym pod własnym dachem. Owa pierwsza obława przyniosła rezultat nikły.

Ale wnet rozpoczęły się rewizye po mieszkaniach osób podejrzanych o niepodległościową działalność polityczną. Padło ofiarą kilka bardzo dzielnych jednostek.

Prześladowania wzmagały się, noce mijały w ciężkiej niepewności i zdenerwowaniu. Jednego z młodzieży, mającego już duże zasługi, gorliwego i odważnego działacza dla sprawy polskiej, wzięli żandarmi w biały dzień na ulicy, rzuciwszy się nań w kilku z tyłu i mocując się z nim na bruku, tłukli go głową o kamienie...

Ucieczka Rosyan dokonała się całkiem niespodziewanie. W nocy z 29 na 30 lipca poczęła zmykać artyleryą, zaś nad ranem, obudziły mieszkańców odgłosy wybuchów.

„Wysadzają gmachy rządowe — nareszcie wychodzą!"

Paliła się w śródmieściu poczta a za miastem dworzec i składy kolejowe. Publiczność wyległa gromadnie na ulice a na wszystkich twarzach widać było niekrępowaną niczem radość.

O 1-ej w południe wałęsały się już tylko tu i owdzie drobne oddziałki piechoty rosyjskiej i kozaków, po kilkunastu ludzi.

O godzinie 2-ej, od strony rogatki warszawskiej na Krakowskiem Przedmieściu rozległ się tentent pospieszny, zamajaczyły niebiesko-szare postacie jeźdźców.

Weszli pierwsi. Wyczekiwani, upragnieni z całej siły serc!

Przejechali przez miasto — mieszkańcy wołali: „Witajcie, bracia, my z wami". Ustawili się przed bramą Krakowską. Pojawiły się kwiaty, ciastka, napoje.

Miasto oddychało głęboką, niezrównaną radością.

Zaraz po ustąpieniu Rosyan utworzył się i rozpoczął jawne działanie Wydział Narodowy Lubelski, który organizuje życie polskie w ziemi Lubelskiej.

Wydział roztacza szeroką działalność na prowincyi, gdzie powstało już 18 podwydziałów w powiatach; urabia opinię w mieście Lublinie, wydaje pisma, zorganizował pierwszy oddzielny polski szpital dla Legionistów.

Jako sekcya Wydziału Nar. pracuje Towarzystwo opieki nad rodzinami Legionistów.

Kobiety nasze rozwijają też energiczną działalność, a wyrazem jej jest miejscowa Liga Kobiet.

Społeczeństwo w pełnem poczuciu ważności chwili zabrało się żywo przedewszystkiem do pracy na polu szkolnictwa. Utworzyła się Rada szkolna z działalnością na całą ziemię Lubelską.

Ogromnem powodzeniem cieszą się wszelkie przedstawienia i koncerty patryotyczne. Obchód 29 listopada pociągnął całe miasto i wypadł zupełnie imponująco. Goszczący tu teatr pod dyr. Halickiego gra codziennie, niemal zawsze przy wypełnionej po brzegi sali.

Warunki ekonomiczne w naszem mieście są ciężkie. Zaprowiantowanie miasta, które spoczywa na barkach Kom. Obywatelskiego, zdradza wiele braków i jest niedostateczne. Aprowizacya miasta spoczywa w rękach Kom. Ob., który jednakże nie może zaradzić wielu potrzebom.

Z powodu powszechnego braku koni, stosunki komunikacyjne pomiędzy Lublinem a dalszemi zakątkami ziemi Lubelskiej są bardzo utrudnione. Pomimo to jednakże parokrotne zjazdy włościańskie, urządzane przez Wydział Narodowy, udały się znakomicie.

Wogóle można stwierdzić w Lubelskiem rozbudzenie się życia—polskiego, samoistnego życia. *J. M.*

Czterdzieści wagonów cukru.

Sprawozdawca kopehagski „Voss. Ztg." nadesłał „prawdziwie rosyjską" historyjkę, którą zamieścił wychodzący w Sztokholmie „Aftonbladet":

„Pociąg, złożny z czterdziestu wagonów cukru, podążał z południa Rosyi na północ, zmierzając do miasta Worowsk. W pociągu tym jechał członek zarządu miejskiego, oraz komisyi żywnościowej z Worowska.

Na jednej z większych stacyi pociąg zatrzymał się przez kilka godzin. Ojciec miasta udał się do restauracyi na dworcu, w celu napicia się herbaty. Po niejakiej chwili zbliżył się do niego jegomość o wielce tajemniczym wyglądzie zewnętrznym i poprosił o pozwolenie zajęcia miejsca obok siebie. Po odłożeniu na bok laski i kapelusza, tajemniczy jegomość zapytał ojca miasta:

— Czy przewozi pan cukier?

— Tak jest, cukier. Czterdzieści wagonów.

— Czterdzieści wagonów?! Dlaczego tak dużo? Wszak trzydzieści również wystarczyłoby.

— Panuje ogromny brak. Obawiam się nawet, czy wystarczy czterdzieści wagonów.

— Jeżeli nie wystarczy czterdzieści, w takim razie jest zupełnie wszystko jedno, czy pan dostawi czterdzieści, czy trzydzieści wagonów. Po czemu pan płacił?

— Po siedm rubli pud.

— Weź pan po osiem rubli i pozostaw mi pan dziesięć wagonów. Jeden rubel na pudzie. Wszak dziesięciu tysięcy rubli nie znajduje się na ulicy. Czy zgoda?

Członek zarządu miejskiego w Worowsku rzekł zafrasowany:

— Naturalnie, dziesięć tysięcy rubli!... tak... ale ja już doniosłem telegraficznie, że przyjadę z czterdziestoma wagonami...

— Niech pan pomyśli. Wszak zawsze można coś wymyśleć. A może panu nie wierzą?

— Ależ, broń Boże, wierzą... W każdym razie coś sobie wymyślę.

— A więc interes ubity!

Po kilku godzinach toczy się pociąg z południa Rosyi na północ, ku miastu Worowsk, z trzydziestoma wagonami cukru.

Na najbliższej stacyi para młodzieńców chwyciła ojca miasta za ręce i prawie jednocześnie zapytują:

— Przewozi pan cukier? Trzydzieści wagonów?

— Tak.

— Ależ to bezwarunkowo za mało na takie miasto jak Worowsk. Niech pan nam ustąpi dziesięć wagonów.

— Nie mogę! — wahał się ojciec miasta. — Zostawcie mnie w spokoju!

— Ależ z chęcią zostawimy pana w spokoju. Niech nam pan odstąpi dziesięć wagonów, a my zastawimy pana w spokoju. Pan płacił po siedm rubli za pud?

— O-osiem! — krzyknął ojciec miasta.

Młodzieńcy spojrzeli na siebie porozumiewawczo.

— Tak, tak, osiem... a więc osiem... Niech pan weźmie po osiem i pół rubla za pud... Piętnaście tysięcy zarobku! Tego nie można ominąć...

— Dobrze, — rzekł ojciec miasta — i znowu ubił interes.

Po kilku godzinach znów toczy się pociąg z południa Rosyi na północ z dwudziestoma wagonami cukru. Na trzeciej i czwartej stacyi nikt nie miał już interesu do ojca miasta Worowska. Zrobiło się mu niemiło, aż wreszcie na szóstej stacyi zaczepił pewną osobistość, mającą wygląd kupca i rzekł:

— Mam cukier.

— Wiele? — zapytał kupiec.

— Dwadzieścia wagonów, po dziewięć rubli pud.

— W takim razie zapłacił pan za drogo... po cenie ośmiu i pół rubla może bym wziął od pana pięć wagonów.

Ojciec miasta przybrał twarz w tragiczny wyraz i rzekł [illegible]

— Cóż począć! Zgadzam się. Pański wygląd zewnętrzny jest tak sympatyczny, że...

Piętnaście wagonów cukru ciągnie sapiący parowóz z południowej Rosyi ku miastu Worowsk...

Historya ta jest jeszcze dłuższa. Gdy pociąg przybył na stacyę przeznaczenia, okazało się cukru cokolwiek za mało, a ojciec miasta narzekał głośno na brak, biedę i ciężkie czasy z powodu wojny światowej.

Nieco liczb z wojny światowej.

Że obecna wojna jest jedną z najstraszniejszych jakie świat pamięta, wynika choćby z kilku poniżej przytoczonych cyfr. Na 145,917,426 klm. kw. stałego lądu, (pozostałe 364 miliony klm. kw., a więc dwie trzecie całości, pokrywa woda), wojna obecna, objęła nie mniej jak 74,278,832 klm. kw., co stanowi 51 procent, t. j. więcej, aniżeli połowę. Jeżeli odliczyć niezamieszkałe części Europy w okolicy bieguna północnego i południowego, oraz pustynie w Afryce i Azyi, wówczas ilość objętych wojną terenów stanowić będzie trzy czwarte ogólnej liczby klm. kw.

Ilość żyjących na ziemi ludzi podawaną jest na przeszło 1 i pół miliarda, mianowicie 1657 milionów. Z tych w wojnie obecnej bierze udział bezpośrednio lub jest zainteresowanych 963 i pół miliona, co stanowi przeszło 58 procent, t. j. trzy piąte ogółu ludności. Niemcy (70), Austro-Węgry (55) i Turcya (25) — liczą razem 150 milionów ludzi. Do tego doliczyć należy jeszcze 5 milionów Bułgarów. Przeciwko tym 155 milionom, walczy przeszło 800 milionów t. j. przeszło 5 razy więcej.

Najwięcej zainteresowaną w wojnie jest Azya z 24 i trzy czwarte milion. klm. kw. i 450 milionami ludności, oraz Europa z 8 milionami klm. kw. i 393 milionami ludności. Stosunkowo do obszaru silniej zainteresowaną w wojnie jest Europa, gdyż 8 milionów klm. kw. w Europie stanowią 82 procent jej powierzchni, a 24 i trzy czwarte miliona klm. kw., w Azyi, tylko 55 procent.

Promienie Roentgena.

W ostatnich dniach grudnia 1895 roku w akademii umiejętności w Würzburgu ukazała się krótka rozprawa Konrada Wilhelma Roentgena o promieniach nowego rodzaju, które nazwał on promieniami X. Wkrótce potem, podczas jednej z uroczystości Towarzystwa fizycznego w Berlinie demonstrowano zdjęcie fotograficzne ręki Roentgena, wykonane przy pomocy promieni X, poczem dzienniki zamieściły długie sprawozdania i opisy nowego i ciekawego wynalazku, umożliwiającego utrwalenie na kliszy fotograficznej kości żywego człowieka.

Już w ciągu pierwszego roku liczba większych i mniejszych rozpraw przekroczyła liczbę tysiąca, lecz skutek naukowy tego doniosłego wynalazku był nieznaczny; nawet po kilku latach pracy, nie wiele więcej dowiedziano się o właściwościach promieni, aniżeli poprzednich trzech krótkich rozpraw Roentgena z roku 1896 i 1897, przyczem Roentgen zaniechał nadal pracy w tej dziedzinie. Zato nowy wynalazek osiągnął pośrednio natychmiastowe powodzenie. Wywarł on potężny skutek na zainteresowanie się dziedziną wyładowania elektryczności pośród gazów. Prócz tego promienie Roentgena były punktem wyjścia do przyszłego wynalazku jakim stało się odkrycie działania radium, dokonane przez Curie-Skłodowską w roku 1896.

Przedewszystkiem jednak, dzięki praktyczności w zastosowaniu nowych promieni w medycynie, nadzwyczaj szybko rozwinęła się nowa specyalność techniczna. Zastosowanie wyniku badań naukowych w praktyce następuje przeważnie wówczas, gdy badania na polu odpowiedniej dziedziny uczyniły już znaczne postępy.

Wynalezione w roku 1888 przez Hertza fale elektryczne, dopiero w ośm lat spróbowawano po raz pierwszy zastosować w praktyce, w rzeczywistości zaś zastosowano je dopiero w roku 1901 w telegrafie bez drutu.

Inaczej jednak rzecz miała się z promieniami Roentgena. Postarano się wszelkiemi siłami, aby aparaty roentgenowskie zastosować w praktyce i należycie je ulepszyć, ze względu na to, że umożliwiały one badanie kości i innych wewnętrznych organów żyjącego człowieka i, że przy pomocy ich można było stwierdzić rany lub obecność ciał obcych. Cel osiągnięto w zadziwiająco krótkim przeciągu czasu. W ciągu pierwszych miesięcy roku 1896 zadowolono się ostrem zdjęciem ręki lub kości ramiennej; dzisiaj, przy pomocy aparatu roentgenowskiego można dokonać sześciu lub dwunastu zdjęć migawkowych w ciągu sekundy pulsującego serca.

Szczególnie podczas wojny obecnej promienie Roentgena znalazły ogromne zastosowanie i nie mało przyczyniają się do odnajdowania kuli, lub strzaskanych przez nia kości.

Dział ekonomiczny.

Straty właścicieli nieruchomości w Warszawie.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Warszawy przez swoją komisyę informacyjna zebrało statystykę strat, poniesionych wskutek wojny przez właścicieli domów. Na ogólną ilość formularzy 2,141, wydanych do wypełnienia, zwrócono 1,538 odpowiednio wypełnionych. Z obliczenia okazuje się, że straty pomienionych właścicieli od początku wojny do 1 lipca 1915 r., wynoszą za 11 miesięcy 7,153,489 rb.

W Warszawie i na Pradze znajduje się 8,034 posesyj hypotecznie zanumerowanych, z tej liczby jednak należy potrącić przeszło 2,000 posesyj na puste place, na domy szkolne, rządowe, instytutowe i fabryczne, pozostaje więc domów zamieszkałych około 6,000.

Należy więc przypuszczać, że w pozostałych domach, na które szematy złożone nie zostały, straty są równomierne ze stratami, wykazanemi w szematach i wskutek tego wypadnie powiększyć ogólną sumę strat, poniesionych od początku wojny do 1 lipca 1915 r. o dwie trzecie, co da nam poważną sumę strat około 21,000,000 rb. w ciągu 11 miesięcy.

Handel sianem i słomą.

Wywóz słomy i siana z granic generał-gubernatorstwa warszawskiego dozwolony jest tylko za specyalnem zezwoleniem. W handlu wewnętrznym wyznaczone zostały maksymalne ceny — 2 mk. 50 fenigów za centnar siana, 1 mk. 20 fenigów za centnar słomy z dostawą do najbliższej stacyi kolejowej lub urzędu prowiantowego. W Warszawie i powiatach warszawskim, grójeckim, nowo-mińskim i garwolińskim ceny te obowiązują tylko przy zakupach ze strony wojsk.

Rabinat przeciw spekulantom.

W warszawskich gazetach żydowskich wydrukowano „Odezwę robinatu warszawskiego", rozpoczynającą się od opisu biedy i drożyzny, poczem czytamy: „Wskutek drożyzny zjawili się, niestety, tu, w Warszawie, spekulanci, przestępcy i krzywdziciele, którzy szukają tylko sposobów, jak podnosić ceny i napychać sobie kieszenie pieniędzmi".

Podnosząc ceny, są oni poprostu zbójcami, krew przelewającemi, o których prorok już powiedział: „Z rabowania biednych, z ucisku nędzarzy i t. d.". Wskutek tego, uważaliśmy za swój wielki obowiązek wydać odezwę do naszych braci i rzec: „Oczyszczajcie się, nie czyńcie tego, bo tem wyrządzacie szkodę sobie i znieważacie honor żydów".

Przeniesienie zarządu monopolowego.

Główny zarząd monopolu tytuniowego w Polsce rosyjskiej, mieszczący się dotychczas w Poznaniu, przeniesiony został obecnie — jak donosi „D. W. Ztng." — do Drezna. Urzędowa nazwa jego obecnie brzmi: Cesarski papierosowy urząd dla generał-gubernatorstwa warszawskiego — Drezno, saski królewski gmach głównego zarz. celnego, Devrien str. 4.

Zebranie kooperatystów.

W tych dniach przewodniczący Komisyi Współdzielczej zawiadomił Prezydyum Cesarsko-Królewskiej Policyi w Warszawie, że wobec konieczności i pilnej potrzeby porozumienia się Zarządów kooperatyw pieniężnych, względem zamknięcia rachunków tychże stowarzyszeń za rok 1915 — zamierzył urządzić we wtorek dn. 11 stycznia r. 1916 o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu Komisyi, Chmielna 13, zebranie przedstawicieli Towarzystw pożyczkowo - oszczędnościowych i wzajemnego kredytu.

Wielkie zamówienia sukna wojskowego.

Z Bradford (Anglia) donoszą, że rząd rosyjski zamówił w ostatnich dniach w fabrykach Huddersfield i Leeds 6 miljonów metrów sukna wojskowego.

W tych dniach również Francya poczyniła w Anglii wielkie zamówienia tego materyału.

Na zebraniu fabrykantów sukna z Yorkshire przedstawiciel Izby handlowej w Bradford zawiadomił zebranych, iż rząd włoski postanowił zamówienia sukna, wykonywane dotychczas w Anglii, przenieść do Ameryki.

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i F. ZAWIŁOWSKI